

Czytelnia

JACEK ŚWIĘCKI

Hymn o Słowie

1 ¹ Na początku «było» **Słowo**,
a **Słowo** «było» u Boga,
i **Bogiem** «było» Słowo.
² *Oto* Ono «było» na początku u **Boga**.
3 **Wszystko przez Nie** się stało,
a **bez Niego nic** się nie stało, co się stało.

⁴ W Nim «było» **życie**,
a **życie** «było» światłością ludzi,
⁵ a światłość w **ciemności** świeci
i **ciemność** jej nie ogarnęła.
⁹ *Oto* «była» **światłość** prawdziwa,
która **oświeca** każdego człowieka.

Przychodząc na świat.

¹⁰ *Oto* na **świecie** «było» [Słowo],
a **świat** stał się przez Nie,
lecz **świat** Go nie poznał.
¹¹ Przyszło do **swojej** [własności],
a **swoi** Go nie przyjęli.

¹² Tym jednak, którzy Je **przyjęli**,
dało moc,

aby się stali **dziećmi Bożymi**,
tym, którzy **wierzą w imię Jego** –
¹³ którzy **ani z krwi**,
ani z żądzy ciała,
ani z woli męża,
ale z **Boga się narodzili**.

¹⁴ *Jako że* Słowo **stało się ciałem** [tj. *zostało człowiekiem*]
i **zamieszkało** [dosł. *rozbiło namiot*] wśród nas.

I oglądaliśmy Jego **chwałę**,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
pelen łaski i prawdy.

¹⁶ Z Jego **pełności** wszyscyśmy otrzymali

– **łaskę w zamian za łaskę**.

¹⁷ Podczas gdy Prawo zostało dane przez **Mojżesza**,
łaska i prawda
przyszły przez **Jezusa Chrystusa**.

¹⁸ Boga **nikt** nigdy nie widział –
Jednorodzony Bóg [Syn],
który jest w łonie **Ojca**,
On to dokładnie [Go] wyjaśnił.

Komentarz (i świadectwo)

Zwróćmy uwagę na niesłychanie finezyjną strukturę Hymnu, która kontrastuje z bardzo prostym janowym słownictwem i niewyszukaną składnią. Według zasad retoryki hebrajskiej sens tekstu nie tkwi w bogactwie słownictwa, ani w precyzji składni, ale w zależnościach strukturalnych pomiędzy poszczególnymi fragmentami tekstu. Podziwiamy zatem nieprzebrane bogactwo Prologu ukryte w zaskakujących symetriach (to chyba piękniejsze niż tabela Medelejewa czy też fizyka cząstek elementarnych!) i centrach trzech struktur koncentrycznych.

Hymn składa się z trzech części tworzących strukturę koncentryczną najwyższego poziomu. Każda z części hymnu też składa się z trzech części tworzących podobne struktury koncentryczne średniego poziomu. Wreszcie najmniejsze części też tworzą struktury, ale nie wszędzie już koncentryczne (jest to poziom najniższy). Poszczególne wiersze hymnu odkrywamy szukając powtarzających się słów – jest to oczywiście łatwiejsze w oryginale niż w tłumaczeniu (jeśli ktoś potrafi czytać oryginał, który zamieszczam dla informacji po komentarzu)!

Interpretacja struktury koncentrycznej zaczyna się *od środka* (wiersze 12-14a). Tak więc centralnym przekazem Hymnu o Słowie jest wezwanie, aby stać się dzieckiem Bożym narodzonym z samego Boga. Zaś w samym centrum środka (jest to jakby kwintesencja Hymnu) znajduje się tajemniczy dla nas zwrot „ani z krwi, ani z ciała”. Cóż, janowa Ewangelia została ostatecznie spisana po grecku, ale jest pomyślana po hebrajsku. Różnego rodzaju hebraizmów doliczono się w pismach św. Jana grubo ponad tysiąc, a to nam niestety lektury nie ułatwia. Musimy zatem wiedzieć, że dla Hebrajczyków zwrot „ciało i krew” oznacza naturę ludzką taką jaka obecnie jest (nazwijmy ją umownie w *stanie adamicznym*) – por. także Mt 16,17 i 1Kor 15,50 gdzie ten sam zwrot jest użyty. Tak więc, aby zostać dzieckiem Bożym trzeba opuścić dotychczasową ludzką naturę i przybrać zupełnie nową naturę Bożą.

Ja tę prawdę odkryłem już dawno temu – miałem wtedy 20 lat – gdy zrzędzeniem Opatrzności dostałem od znajomego księdza grecki Nowy Testament i przeczytałem Prolog w oryginale. To odkrycie doprowadziło mnie do wiary dojrzałej i do ostatecznego porzucenia wiary dziecinnej. Dotąd wierzyłem, że celem życia chrześcijańskiego jest uniknięcie piekła i wejście do nieba (ewentualnie po niezbyt długim pobycie w czyśccu). Aby tam wejść, trzeba było zebrać odpowiednią ilość punktów za przestrzeganie przykazań i unikać punktów karnych za grzeszenie. I to było wszystko. Oczywiście w pewnym wieku zorientowałem się, że jest to wielka dziecinada, i że Kościół traktuje swoich wiernych jak rozbrykanych przedszkolaków, których trzeba nieustannie dyscyplinować za pomocą bata i marchewki (piekła i nieba). Toteż właściwie już w to wszystko nie wierzyłem, ale jeszcze co nieco praktykowałem, trochę dla sportu (życie bez przeszkód byłoby mało interesujące!), trochę dla świętego spokoju (nie chciałem wywoływać „wojny domowej” z powodu odmowy odstania jednej niedzielnej godziny w kościele), wreszcie trochę z powodu tzw. „zakładu Pascala” (jak to za PRLu powiedział pewien partyjny żyd: jak Bóg nie istnieje – to Bogu dzięki, ale jak istnieje, to niech nas ręka Boska broni!).

Odkrycie tajemnicy, że w życiu chrześcijańskim nie chodzi o to, aby wygrać bilet do „krainy wiecznych łowów”, ale aby stać się kimś podobnym do samego Boga wstrząsnęła mną tak głęboko, że przez kilka tygodni nie mogłem dosłownie dojść do siebie. Była to radosna wieść, która wzbudzała mój entuzjazm i równocześnie napełniała niedowierzaniem. Wewnętrznie byłem jednak pewny, że to jest najgłębsza prawda o mnie. Byłem też pewien, że Bóg mnie kocha, skoro chce dla mnie aż tak wielkiego dobra, przekraczającego wszelkie ludzkie marzenia i ambicje. I że jest moim Ojcem, skoro chce, abym był do Niego podobny (któryż ojciec o tym nie marzy?).

Bardzo szybko potem przekonałem się, że gdy czytam cokolwiek z Pisma św. zaczynam to rozumieć i spontanicznie zaczynam o tym opowiadać na prawo i lewo, a moi rozmówcy są tym zdumieni! Poza tym nagle zacząłem też, równie nagle co niezrozumiale, rozumieć po co są sakramenty i czemu Kościół ma takie, a nie inne wymagania. Bardzo szybko też odkryłem, że moje poprzednie pojmowanie wiary jako „gry o niebo” wynikało z nieporozumienia, ponieważ niebo, piekło i czyściec rozumiałem jako miejsca, w których można się znaleźć, a nie jako docelowe stany egzystencjalne. Wtedy też po raz pierwszy powiedziałem Bogu: „Niech mi się stanie według Słowa Twego! „,

Lecz w jaki sposób możemy stać się dziećmi Bożymi? Hymn odpowiada: przez wiarę w Imię Boże (wiersz 12b). Wiersz ten jest ponadto symetryczny do wyrażenia „ani z woli męża”, co wskazuje, że na pewno nie stajemy się dziećmi Bożymi poprzez wysiłek woli czy to własnej, czy też naszego otoczenia (por. też Jer 17,5-9).

A cóż to znaczy wierzyć w Imię? Czy znaczy to to samo, co wierzyć w Boga? Znów mamy tu do czynienia z semityzmem, który trzeba wyjaśnić. Otóż „wierzyć w Imię Boże”, to dla Hebrajczyka być pewnym, że Bóg jest taki, jak głosi to Jego Imię i w związku z tym podejmować w życiu śmiało decyzje opierając się na tej właśnie prawdzie.

A co głosi Imię Boga? Do tej pory toczy się dyskusja w kręgach akademickich, co właściwie znaczy imię Jahwe (w hebrajskim piśmie spółgłoskowym YHWH) objawione Mojżeszowi na pustyni (Wj 3,14). Bóg tłumaczy to Mojżeszowi opisowo „ehye asher ehye”, co tłumaczy się tradycyjnie jako „Jestem, który jestem”. Niestety nie jest to tłumaczenie do końca zrozumiałe i nie oddaje w pełni semantyki hebrajskiego czasownika „haya” (z którego wywodzi się owo „ehye” – 1 os. lp formy prostej aspektu niedokonanego). Czasownik ten nie oznacza bowiem „być” (hebrajski obywa się bez tego czasownika prawie zupełnie i tylko czasem używa nieodmiennego przyimka „yesh” czyli „jest”, „znajduje się”), ale „stać się”, „zostać”, „pozostawać w jakimś stanie”. A zatem Pan Bóg przedstawił się Mojżeszowi jako „Staję się, który się staję”? To byłoby już nie tylko mało zrozumiałe, ale w dodatku sprzeczne z naszą wiarą, która wie, że Bóg jest niezmienny (por Ps 102,28).

Trudność można rozwiązać tylko z pomocą współczesnej lingwistyki (por. *Wielka Encyklopedia Biblijna* wydana w serii prymasowskiej, hasło *Jahwe*). Otóż hebrajski czasownik ma specjalną formę, która nie istnieje w językach europejskich, tzw. formę sprawczą (hebr. *hiph'il*). Jeśli formą prostą jest „jeść”, „pisać”, „stać się”, to formą sprawczą jest „kazać jeść”, „kazać pisać”, „kazać stać się” (czyli sprawiać istnienie). Któż może jednak powiedzieć o sobie „kazać stać się” jak nie tylko sam Bóg – Stwórca nieba i ziemi? W gramatyce hebrajskiej forma sprawczą dla „hayah” oficjalnie nie istnieje (chyba już domyślacie się, dlaczego...), ale gdyby istniała, brzmiałaby „ahye”. A „ahye asher ahye” – w hebrajskim piśmie spółgłoskowym zapisuje się zatem takimi samymi literami jak „ehye asher ehye”.

Jest to dość skomplikowany zwrot, który trzeba by było opisowo tłumaczyć jako „Sprawiam istnienie tego, czemu (roz)kazać stać się”. Ale w kontekście historii Wyjścia z niewoli egipskiej wszystko to staje się zupełnie zrozumiałe, a nawet poruszające. Mojżesz pyta, jakie jest Jego Imię, bo chce mieć pewność, że Bóg jego przodków jest Bogiem potężniejszym od wszystkich bogów egipskich. I dowiaduje się, że jego Bóg jest JEDYNYM Bogiem zdolnym powoływać do istnienia i że to On swym nieodwołalnym dekretem stwarza z bandy niewolników i koczowników nowy, wybrany przez Siebie naród, niepodobny do żadnych innych narodów ziemi!

Prolog nawiązuje do Imienia Bożego w wierszu 3: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało”. To brzmi dla europejskich uszu bardzo nieporządnie (niektórzy powiedzieliby nawet, że bełkotliwie), bo języki europejskie nie znają formy sprawczej. Ale dla Żydów jest to po prostu wyjaśnienie sensu świętego Imienia Jahwe. Jest to formuła, która tłumaczy Imię Boże w nawiązaniu do innego jeszcze wyjaśnienia zawartego u Proroków: *Ja jestem Jahwe, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga [...] beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Jahwe, i nie ma innego. Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Jahwe, czynię to wszystko.* (Iz 45,5-7)

A zatem wierzyć w Imię Boże, to być pewnym, że moje obecne wnętrze niewolnika grzechu i koczownika nie mogącego sobie odnaleźć trwałego miejsca na ziemi, zostanie całkowicie przemienione i przebóstwione. Trzeba też, abym ufnie pozwolił Bogu, aby dokończył dzieło stwarzania mnie przerwane przez bunt grzechu pierworodnego.

Ale w jaki sposób Bóg czyni z nas istoty podobne do siebie? Odpowiedź znajduje się w symetrycznych wierszach okalających centralną część hymnu. Trzeba nam przyjąć Słowo, które od początku było u Boga, ale które *zostało człowiekiem* (taki jest sens hebrajskiego zwrotu *haya basar* które po grecku brzmi jednak *sarx egeneto* – „stało się ciałem”) i rozbiło swój namiot (Spotkania!) wśród nas (albo „w nas”) – jak to jest napisane w oryginale. Trzeba pozwolić Jezusowi z Nazaretu wejść w nasze wnętrza i zgodzić się na upodobnienie się do Niego. To On ma odtąd stać się przewodnim tematem naszego życia religijnego, a nie spełnianie przykazań (wskazuje na to wiersz 17 centralny dla 3ciej części Hymnu).

Zauważmy, że Wcielenie Słowa jest dla św. Jana środkiem naszego własnego przebóstwienia. Nie jest tak, że Wcielenie nastąpiło dlatego, aby Syn złożył przebłagalną ofiarę krzyżową rozgniewanemu na ludzkość Ojcu! Zupełnie nie tak: Prolog objawia nam, że nawet grzech pierworodny nie był dla Boga przeszkodą, aby doprowadzić Swój plan stworzenia człowieka aż do końca. Nawet krzyż nie był dla niego za wysoką ceną, aby wykorzenić z nas zwyrodnienia nabyte w związku z pierworodnym nieposłuszeństwem i uczynić nas podobnymi do siebie! Wbrew temu, co moglibyśmy przypuszczać, to nie wiersz o Słowie, co przyoblekło się w człowieka jest w centrum Hymnu, ale właśnie nasze dziecięstwo Boże. Bóg bowiem nie zwykł stawiać siebie pośrodku w świetle reflektorów i nie domaga się od nas bezwzględnie, abyśmy natychmiast oddali Mu cześć. Wręcz na odwrót: kiedy się objawia, pokazuje nam najpierw swój dar i prosi, abyśmy go przyjęli. Dopiero potem z radością przyjmuje nasze uwielbienie i dziękczynienie.

Gdy już wiemy, co jest w Prologu najważniejsze, przyjrzyjmy się jeszcze częściom otaczającym centralną część Hymnu.

Wiersze 1-3 mówią o *transcendencji* Słowa, które odwiecznie przebywa u Boga. Zgodnie z zasadami hebrajskiej gramatyki można tu śmiało wyeliminować czasownik *być* i tłumaczyć: „Na początku – Słowo, a Słowo – u Boga i Bogiem – Słowo” itd. Po polsku tak można powiedzieć, ale na pewno nie po grecku! Natomiast wiersze 10-11 mówią o *immanencji* Słowa w świecie. Nie ma tu jeszcze mowy o Wcieleniu (jak w wierszu 14), jest to raczej nawiązanie do mądrościowych ksiąg Starego Testamentu o stwórczym Słowie, które przebywa wśród swego ludu w formie Prawa (możeszowego).

W centrum pierwszej części znajduje się wspaniały *passus* o życiu Bożym, które raz przyjęte staje się naszym światłem, którego nie mogą pokonać żadne ciemności. To jest jakby najkrótsza synteza misterium paschalnego, zarówno chrystusowego, jak i naszego własnego.

W trzeciej części Hymnu podczęści skrajne są symetryczne, ponieważ w pierwszej z nich Ojciec otacza Syna chwałą, a w ostatniej Syn wskazuje na Ojca. W środku znajdujemy radykalną myśl, że Prawo wiodące do Chrystusa (por. Gal. 3,23-25) musi zostać całkowicie zastąpione samym Chrystusem. Nasze uświęcenie nie wynika bowiem z wypełniania przykazań, ale z upodobnienia się do Syna Bożego przez Nowe Stworzenie, którego dokonuje w nas Bóg; przykazania wskazują nam tylko drogę do upodobnienia, są wychowacą prowadzącą nas do Chrystusa.

A na końcu przyjrzyjmy się jeszcze oryginałowi: na pewno rozpoznacie tam chociaż dwa słowa $\Phi\Omega\varsigma$ ($\phi\omega\sigma$) i ΖΩΗ ($\zeta\omega\eta$), które tak wielu z was nosi na krzyżu oazowym. Światło i Życie – symetryczne w janowym hymnie do Łaski i Prawdy: ΧΑΡΙΣ ($\chi\alpha\rho\iota\varsigma$) i ΑΛΗΘΕΙΑ ($\alpha\lambda\eta\theta\epsilon\iota\alpha$).

Jacek Świątki

1 ¹ Εν αρχη ην ο λογος
και ο λογος ην προσ τον θεον
και θεος ην ο λογος
² ουτος ην εν αρχη προσ τον θεον
³ παντα δι αυτου εγενετο
και χωρις αυτου εγενετο ουδε εν ο γεγονεν

⁴ εν αυτω ζωη ην
και η ζωη ην το φως των ανθρωπων
⁵ και το φως εν τη σκοτια φαινει
και η σκοτια αυτο ου κατελαβεν
⁹ ην το φως το αληθινον
ο φωτιζει παντα ανθρωπον

ερχομενον εις τον κοσμον
¹⁰ εν τω κοσμω ην
και ο κοσμος δι' αυτου εγενετο
και ο κοσμος αυτον ουκ εγνω
¹¹ εις τα ιδια ηλθεν
και οι ιδιοι αυτον ου παρελαβον

¹² οσοι δε ελαβον αυτον
εδωκεν αυτοις εξουσιαν

τεκνα θεου γενεσθαι
τοις πιστευουσιν εις το ονομα αυτου
¹³ οι ουκ εξ αιματων
ουδε εκ θεληματος σαρκος
ουδε εκ θεληματος ανδρος
αλλ' εκ θεου εγεννηθησαν

¹⁴ και ο λογος σαρξ εγενετο
και εσκηνωσεν εν ημιν

και εθεασαμεθα την δοξαν αυτου
δοξαν ωσ μονογενουσ παρα πατρος
πληρης χαριτος και αληθειας
¹⁶ οτι εκ του πληρωματος αυτου ημεις παντες ελαβομεν

και χαριν αντι χαριτος
¹⁷ οτι ο νομος δια μουσεως εδοθη
η χαρις και η αληθεια
δια ιησου χριστου εγενετο

18 θεον **ουδεις** εωρακεν ποποτε
μονογενησ θεοσ [**υιοσ**]
ο ων εισ τον κολπον του **πατροσ**
εκεινοσ εξηγησατο

[na początek strony.](#)

© 1996–2004 Mateusz